

Sygn. akt IV K 305/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 07 lutego 2018r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi Północ w Warszawie IV Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Katarzyna Religa

Protokolant: Monika Kurek

Przy udziale oskarżyciela posiłkowego K. K.

po rozpoznaniu w dniach: 05.10.2016r., 07.11.2016r., 19.01.17r., 22.03.17r., 22.06.17r., 30.10.17r., 19.12.2017r., 07.02.2018r.;

sprawy:

R. K. syna T. i K. urodz. (...) w Ż.;

oskarżonego o to, że:

w dniu 04 maja 2014r. w W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, określone w art. 17 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym, powodując nieumyślnie wypadek drogowy w ten sposób, że kierując samochodem marki B. o nr rej. (...) włączając się do ruchu, nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa motorowerowi marki K. o nr rej. (...) kierowanemu przez K. K. lat 19, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z nim, powodując u niego obrażenia ciała w postaci złamania trójkostkowego podudzia lewego, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała powyżej siedmiu dni wyczerpując dyspozycję art. 157 § 1 kk tj. o czyn z art. 177 § 1 kk;

orzeka:

1. na podst. art. 66 § 1 i 2, 67 § 1 kk postępowanie karne wobec oskarżonego R. K. warunkowo umarza na okres 2 (dwóch) lat próby;
2. na podst. art. 67 § 3 kk orzeka wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 3500 (trzy tysiące pięćset) złotych na rzecz pokrzywdzonego K. K.;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60 (sześćdziesiąt) złotych opłaty oraz kwotę 4.385,67 (cztery tysiące trzysta osiemdziesiąt pięć złotych sześćdziesiąt siedem groszy) złotych tytułem pozostałych kosztów sądowych.

Sygn. akt IV K 305/15

UZASADNIENIE

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 04 maja 2014r. o godz. 18.30 R. K. wyjeżdżał samochodem marki B. z garażu przy ulicy (...). Wraz z nim jechała M. W., która siedziała z przodu na siedzeniu pasażera. Oboje wybierali się na koncert do (...) na godz. 19.00. Na chodniku i częściowo na jezdni ul. (...) po obu stronach, zaparkowane były inne pojazdy. R. K. powoli wyjeżdżał z garażu, po czym zaczął skręcać w prawo w jezdnię ul. (...), w stronę ul. (...). W tym samym czasie ulicą poruszał się K.

K.. Jechał skuterem marki K.. Jechał ulicą (...) od strony ul. (...) w kierunku ul. (...). Omijał pojazdy znajdujące się po obu stronach jezdni. Na jezdni w tym miejscu nie było wyznaczonego pasa pionowego. Przed wyjazdem z garażu przy budynku nr (...) K. K. omijał zaparkowany po prawej stronie jezdni samochód, który miał włączone światła awaryjne. W związku z tym wjechał częściowo na lewy pas ruchu. Gdy K. K. dojeżdżał do wyjazdu z garażu przy budynku nr (...), z jego lewej strony wyjechał R. K.. K. K. uderzył w prawą przednią część pojazdu B., po czym przeleciał przez kierownicę skutera, uderzył w maskę pojazdu i upadł na ziemię. Niezwłocznie został zabrany do szpitala przez oskarżonego, który tym samym przemieścił pojazd z miejsca powypadkowego i opuścił miejsce zdarzenia. W pierwszej kolejności zajął się zapewnieniem opieki pokrzywdzonemu i dopiero później wezwał Policję. Dlatego też policjanci na miejsce zdarzenia przyjechali dopiero przed godziną 21.00 i o 21.00 zostały przeprowadzone oględziny miejsca zdarzenia. Do tego czasu na jezdni odbywał się normalny ruch pojazdu.

Pokrzywdzony został wypisany ze szpitala w dniu 12 maja 2014r. Na skutek wypadku K. K. doznał złamania trój kostkowego podudzia lewego. Był leczony operacyjnie – wykonano otwartą repozycję złamania, stabilizację śrubami i płytą. Kończynę unieruchomiono w gipsie. Powyższe obrażenia skutkowały powstaniem uszkodzenia ciała na czas powyżej 7 dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: zeznań świadków: K. K. (k. 183-184; 15-16); M. W. (k. 182-183; 17-18); częściowych wyjaśnień oskarżonego (k. 35; 174-175); protokołów oględzin (k. 3-4; 8-11); szkicu (k. 5); dokumentacji lekarskiej (k. 19-20); opinii sądowno – lekarskiej (k. 22); materiału poglądowego (k. 26-27); opinii biegłych (k. 62-71; 217-221; 236-247; 275-279).

Oskarżony R. K. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że w dniu 04.05.2014r. wyjeżdżał z parkingu podziemnego na ul. (...) wraz z narzeczoną M. W.. W tym miejscu ciężko wyjechać gdyż po chodniku chodzą kobiety z dziećmi, wózkami. Ponadto po obu stronach non stop zaparkowane są pojazdy. Niektóre zaparkowane są na chodniku, widoczność jest zdecydowanie ograniczona. Każdy wyjazd odbywa się wolno, wręcz trzeba się wychylać przed włączeniem się do ruchu. Oskarżony w tym momencie ocenił, że obie strony były wolne, więc wysunął się prawym kołem na ulicę i wtedy doszło do zderzenia. Oskarżony stwierdził, że to nie była jego wina, on w całości był na swoim pasie ruchu. Prędkość kierującego skuterem na pewno nie była przepisowa, po uderzeniu kierujący przeleciał nad samochodem. Poruszał się nie swoim pasem ruchu. Gdy przeleciał przez maskę, oskarżony delikatnie się cofnął. Wysiadł z samochodu, pomógł kierującemu zdjąć kask, zapytał co mu dolega. Zawiózł kierującego do szpitala, zadzwonił też do jego ojca. W szpitalu pielęgniarz powiedział, że oskarżony powinien zostać na miejscu zdarzenia, że uciekł z miejsca wypadku. Oskarżony zadzwonił po Policję. W szpitalu rozmawiał z ojcem pokrzywdzonego, czekali na wyniki badań. Został zbadany na zawartość alkoholu z wynikiem negatywnym. Potem razem z ojcem pokrzywdzonego i policjantami pojechali na miejsce zdarzenia. Tam policjanci sporządzili dokumentację. Nie było śladów hamowania, pokrzywdzony po prostu w niego wjechał. Była to niedziela, więc pojazdy były zaparkowane na chodniku, jeden za drugim po obu stronach ulicy. Zdaniem oskarżonego pokrzywdzony jechał nie swoim pasem ruchu. Gdyby jechał swoim pasem nie doszłoby do zderzenia. Cały czas oskarżony był w kontakcie z ojcem pokrzywdzonego, dowiadywał się też później o jego stan zdrowia (k. 35).

Przed Sądem oskarżony wyjaśnił dodatkowo, że wyjazd z garażu jest pod kątem. Żeby wyjechać trzeba było się wychylić. Obok niego siedziała M., która wychyliła się w lewą stronę a on w prawą. Jak się wychylił z parkingu to mają przed sobą bramę. Mają pierwsze drzwi, kolejny mur, który oddziela budynek i chodnik. Później jest ulica. Wyjeżdżając z parkingu oskarżony wjechał na chodnik. Na jezdni nie stały samochody. Oskarżony nie wie czy tam jest pozwolenie na parkowanie samochodów po prawej i lewej stronie. Samochody stały zaparkowane równoległe do ulicy prawymi kołami. Wyjeżdżając na chodnik, samochód stał prawie poziomo i oskarżony był w stanie wychylić się i sprawdzić czy samochody nie jadą. Patrzył w prawo i lewo i stwierdził, że może jechać. Nie widział skutera kiedy nastąpiło uderzenie. Gdyby wiedział, że jedzie jakiś pojazd to nie wychyliłby się na jezdnię. Gdy wyjeżdża, stara się ocenić sytuację żeby nie było negatywnych sytuacji. Oskarżony wychylił się delikatnie i wtedy nastąpiło zderzenie. Nie wie czy to był metr, pół metra czy trzy metry. Nie jest w stanie powiedzieć co robił w momencie zderzenia. Uderzenie nastąpiło w prawy bok. Włączając się w prawo, skręcał w prawo na swój pas ruchu więc nie mógł wyjechać na drugi pas (k. 174-175).

Sąd zważył co następuje:

Wina oskarżonego i okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości.

Świadczą o tym zgromadzone w sprawie dowody w postaci zeznań świadków, częściowych wyjaśnień oskarżonego oraz opinii biegłych.

Sąd podzielił zeznania świadków M. W. oraz K. K.. Jeśli chodzi o M. W., to była ona pasażerką pojazdu, którym kierował oskarżony. Przyznała, że widoczność na jezdni była utrudniona gdyż po prawej stronie zarówno na ulicy jak i na chodniku stały zaparkowane pojazdy. W tej części jej zeznania są zgodne z zeznaniami świadka K. K.. Jeśli chodzi o sam przebieg zdarzenia to świadek nie potrafiła jednoznacznie powiedzieć w jakiej pozycji znajdował się samochód w momencie gdy doszło do uderzenia. W pierwszych zeznaniach stwierdziła, że po wychyleniu się, oskarżony zatrzymał się i wtedy doszło do zderzenia (k. 17v.). Przed Sądem w fazie swobodnej wypowiedzi, świadek zeznała, że do uderzenia doszło kiedy oskarżony chciał wykonać skręt. Następnie zeznała, że ciężko jej odpowiedzieć na pytanie czy samochód w momencie uderzenia był w ruchu czy też stał (k. 182). Zdaniem świadka, pokrzywdzony jechał nie swoim pasem ruchu, przy czym przed Sądem nie wspomniała, że kierujący skuterem omijał pojazd znajdujący się po prawej stronie jezdni. W postępowaniu przygotowawczym natomiast świadek zeznała, że z prawej strony jezdni na jezdni przy chodniku stał zaparkowany samochód i kierujący skuterem omijał go, dlatego wjechał na ich pas ruchu. W tej części zeznania świadka W. są zgodne z treścią zeznań K. K., który w postępowaniu przygotowawczym powiedział, że poruszał się tak aby nie zawadzić o pojazdy zaparkowane po prawej stronie. Zeznał też, że przed wyjazdem z garażu, po prawej stronie stał zaparkowany na światłach awaryjnych samochód (k. 15v.). Świadek W. przed Sądem potwierdziła natomiast w całości zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym. To te zeznania stały się podstawą ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Świadek złożyła je 14 maja 2014r. a zatem na krótko po zdarzeniu, kiedy jeszcze dobrze pamiętała przebieg wypadku. W tym czasie była narzeczoną oskarżonego. Jej zeznania złożone wówczas Sąd uznał za szczere i zgodne z prawdą. Natomiast kolejne zeznania świadek złożyła 07 listopada 2016r., tj. ponad 3 lata od zdarzenia. Nie była już wówczas związana z oskarżonym, co oznacza, że przedmiotowy wypadek był już dla niej zdarzeniem przeszłym i zamkniętym. Co więcej podczas pierwszego przesłuchania świadek w sposób jednoznaczny wskazała, że pokrzywdzony omijał pojazd stojący po prawej stronie, podczas gdy przed Sądem powiedziała, że teoretycznie na pasie pokrzywdzonego nie stały samochody (k. 182). Świadek użyła słowa „teoretycznie” a zatem te zeznania nie były już tak kategoryczne jak zeznania złożone na Policji.

Podnieść też należy, że w zeznaniach pokrzywdzonego złożonych w postępowaniu przygotowawczym znajduje się informacja, że do szpitala zawiózł go znajomy. Świadek sprostował to przed Sądem wskazując, że to oskarżony zawiózł go do szpitala.

W sprawie dopuszczono dowód z opinii aż trzech biegłych z zakresu ruchu drogowego. Pierwsza opinia została dopuszczona jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego. Biegły A. P. w wydanej opinii stwierdził, że materiał dowodowy zgromadzony w aktach dochodzenia nie zawiera danych umożliwiających przeprowadzenie kryminalistycznej rekonstrukcji przebiegu wypadku drogowego z dnia 04.05.2014r. na ul. (...) w W.. Ze śladów i uszkodzeń na nadwoziu pojazdu B. oraz na skuterze K. wynika, że pierwsza faza zderzenia tych pojazdów polegała na uderzeniu lewym bokiem skutera od prawej strony w przednią prawą część nadwozia samochodu – przy osiach podłużnych oraz chwilowych torach ruchu tych pojazdów przecinających się pod nieco mniejszym kątem od prostego. Wskazane wzajemne usytuowanie pojazdów w pierwszej fazie zderzenia czyni prawdopodobnym, że K. K. w chwili zderzenia poruszał się skuterem niewłaściwą częścią jezdni ul. (...). Doniesienia o tym, że po zderzeniu skuter zatrzymał się przy samochodzie oraz upadek K. K. na pokrywą komory silnikowej B., wskazują, że samochód ten w chwili zderzenia był w ruchu do przodu. Bez względu na bliższe ustalenia dotyczące przebiegu zaistniałego wypadku, które w znacznej mierze są uzależnione od oceny wiarygodności dowodów osobowych, nasuwa się wniosek, że podstawową przyczyną tego wypadku było nieprawidłowe zachowanie kierowcy B. R. K. (k. 62-71).

Przed Sądem obrońca oskarżonego wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego, z uwagi na brak kategoryczności w opinii biegłego P.. Sąd przychylił się do tego wniosku. W treści wniosków opinii biegłego P.

znalazły się bowiem określenia „prawdopodobne”, „nasuwa się wnioski”, co rzeczywiście powodowało, że opinia nie była kategorię. Co więcej biegły stwierdził, że materiał dowodowy zgromadzony w aktach dochodzenia nie zawiera danych umożliwiających przeprowadzenie kryminalistycznej rekonstrukcji przebiegu wypadku drogowego z dnia 04.05.2014r. na ul. (...) w W. a jednocześnie sformułował wniosek o odpowiedzialności oskarżonego i jego nieprawidłowym zachowaniu, co stało się przecież podstawą do wniesienia aktu oskarżenia przeciwko R. K.

Kolejną opinię pisemną sporządził biegły T. D., który stwierdził, że: „bezpośrednio przed wypadkiem kierujący motorowerem K. K. prowadził swój pojazd lewą częścią jezdni, co nie było uzasadnione sytuacją drogową. Parkujące po prawej stronie jezdni pojazdy pozwalały kierującemu motorowerem poruszać się po prawej stronie od osi jezdni. Należy zatem stwierdzić, iż taktyka i technika jazdy kierującego motorowerem były nieprawidłowe. Kierujący samochodem B. wyjeżdżając z garażu i skręcając w prawo, nie stwarzał zagrożenia dla ewentualnych pojazdów poruszających się od strony ul. (...) (czyli po jego stronie jezdni). W sytuacji zauważenia nieprawidłowo poruszającego się motoroweru (lewą stroną jezdni), kierujący samochodem B. wykonał manewr obronny w postaci awaryjnego hamowania, co pozwoliło zatrzymać pojazd przodem na środku jezdni. Stwarzało to ` możliwość ominięcia samochodu B. przez kierującego motorowerem, gdyby tenże poruszał się prawidłowo – prawą stroną jezdni. Brak jest więc podstaw do stwierdzenia, że technika jazdy kierującego samochodem B. była nieprawidłowa” (k. 187-195). Podnieść jednak należy, że biegły wydając opinię opierał się na śladach ujawnionych na miejscu zdarzenia a także na takim usytuowaniu pojazdów na jezdni oraz na chodnikach, jakie zostały ujawnione przez Policję. Biegły nie wziął jednak pod uwagę czasu jaki upłynął od momentu zdarzenia do momentu dokonania oględzin miejsca przez Policję. Jak wynika z dowodów osobowych, wypadek miał miejsce około godziny 18.30. Z kolei oskarżony wyjaśnił, co potwierdzili również świadkowie (w tym pokrzywdzony na rozprawie), po wypadku R. K. zawiózł pokrzywdzonego do szpitala. Policja przyjechała na miejsce dopiero o godz. 20.25. W międzyczasie jezdni nie była zamknięta i nikt nie zabezpieczył śladów na jezdni. Na jezdni przez okres dwóch godzin odbywał się normalny ruch pojazdów i nie można wykluczyć, że odłamki szkła i inne ślady na jezdni zostały przemieszczone. Mogły się również przemieszczać pojazdy, które parkowały po obu stronach jezdni. Nie można się też zgodzić z kategorię stwierdzeniem biegłego D. zawartym we wnioskach końcowych, że prowadzenie przez pokrzywdzonego skutera lewą stroną jezdni nie było uzasadnione sytuacją drogową. Biegły nie wziął tu pod uwagę zeznań zarówno pokrzywdzonego ale też i świadka W., że przed wjazdem do garażu po prawej stronie jezdni, stał na światłach awaryjnych samochód, który pokrzywdzony omijał.

Biegli zostali skonfrontowani na rozprawie. W ich relacjach pojawiła się zasadnicza sprzeczność co do możliwości bezkolizyjnego wyjechania z miejsca zdarzenia przez oskarżonego w sytuacji gdyby pokrzywdzony poruszał się właściwym pasem jezdni. Otóż biegły D. stwierdził, że oskarżony miał możliwość bezkolizyjnego wyjechania z garażu gdyby pokrzywdzony poruszał się właściwym pasem a do innych wniosków doszedł biegły P.. Przy czym biegły P. uzasadnił swoje wnioski wskazując na konkretne dane liczbowe wskazując na średnicę zawracania pojazdu, szerokość jezdni i chodnika (k. 218).

Powyższe uzasadniło powołanie kolejnego biegłego.

Trzecią opinię pisemną wydał w przedmiotowej sprawie biegły W. P.. Biegły stwierdził, że „istota wypadku drogowego polegała na nie udzieleniu pierwszeństwa podczas włączania się do ruchu przez kierującego samochodem B. kierującemu motorowerem marki K.. Nie ma możliwości ani wyliczenia prędkości pojazdów ani ustalenia dokładnego miejsca zderzenia oraz przeprowadzenia analizy czasowo- przestrzennej i symulacji komputerowej przebiegu wypadku. Jest to wynikiem nieustalenia miejsca upadku oraz przemieszczenia się pojazdów z miejsca powypadkowego przez przyjazd Policji. Zdaniem biegłego kierujący motorowerem poruszał się w odległości około 0.2 m na lewo od osi jezdni. Taka pozycja motoroweru mogła wynikać z omijania w bezpiecznej odległości pojazdów zaparkowanych przy prawej krawędzi jezdni ul. (...). W analizowanych warunkach i okolicznościach, samochód marki B. podczas wykonywania manewru skrętu w prawo również przekroczyłby oś jezdni wjeżdżając na pas ruchu przeznaczony do jazdy w kierunku przeciwnym. Zdaniem biegłego przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie kierującego samochodem marki B. R. K., który podczas włączania się do ruchu nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu motorowerem, jadącemu drogą, na którą oskarżony włączał się do ruchu. Przy ograniczonej widoczności na jezdnię przez zaparkowane na niej pojazdy, oskarżony mógł poprosić pasażerkę swojego

pojazdu by z niego wyszła i sprawdziła czy istnieje możliwość bezpiecznego włączenia się do ruchu. Jazda motoroweru w odległości ok. 20 cm na lewo od osi jezdni mogła być uzasadniona utrzymaniem bezpiecznego odstępu od omijanych pojazdów. W takiej sytuacji brak jest podstaw do oceny, że kierujący motorowerem K. K. przyczynił się do zaistnienia wypadku” (k. 246). Na pytanie „czy można w sposób jednoznaczny i kategoryczny stwierdzić czy oskarżony miał możliwość bezkolizyjnego wyjechania z miejsca opisanego w aktach, w sytuacji gdyby pokrzywdzony poruszał się w sposób prawidłowy” biegły odpowiedział, że w jego ocenie „w oparciu o przeprowadzoną symulację możliwego toru jazdy samochodu marki B. przy założeniach jak na str. 9 opinii bez pomocy drugiej osoby, kierujący samochodem marki B. nie miał możliwości włączenia się do ruchu bez przekraczania osi jezdni, tj. bez wjazdu na część jezdni przeznaczoną do jazdy motoroweru” (k. 247).

Sąd podzielił opinię biegłego W. P.. Opinia jest jednoznaczna i kategoryczna. Jej wnioski są jasne i czytelne. Opinia nie zawiera błędów czy braków jakie zawiera chociażby opinia biegłego D.. Z kolei porównując ją do opinii biegłego P. to również biegły P. stwierdził, że nieustalenie miejsca upadku na jezdnię oraz przemieszczenie pojazdów z położenia powypadkowego spowodowało, że materiał dowodowy nie jest wystarczający do ustalenia prędkości pojazdów a także nie można ustalić dokładnego miejsca zderzenia oraz przeprowadzić analizę czasowo – przestrzenną i symulację komputerową przebiegu wypadku. Biegły przeanalizował jednak dokładnie znajdujący się w sprawie materiał dowodowy i w oparciu o to wydał jednoznaczną, jasną i kompletną opinię.

Sąd na rozprawie przeprowadził konfrontację wszystkich trzech biegłych. Również w tym przypadku najbardziej przekonującą opinię złożył biegły P., aczkolwiek w przypadku ustnej opinii Sąd przychylił się również do tez i wniosków biegłego P.. Jeśli chodzi o pozycję motocyklisty na jezdni przed wypadkiem, to zarówno biegły P. jak i biegły P. wskazali, że oględziny miejsca zdarzenia były robione w dość znacznej odległości czasowej stąd ślady na jezdni w postaci odłamków plastiku mogły być przemieszczone przez przejeżdżające pojazdy bo jezdnia w tym miejscu nie była przecież zamknięta. Stąd też słusznie zauważył biegły P., że w tym przypadku należy oprzeć się na dowodach osobowych a ich ocena należy już do Sądu. Jak wcześniej wspomniano, zarówno z zeznań pokrzywdzonego jak i świadka W. wynika, że motocyklista omijał pojazd stojący po prawej stronie jezdni. Jak wynika z treści opinii biegłego P. (k. 276), przepisy prawa o ruchu drogowym nakazują zachować bezpieczny odstęp podczas wymijania. Zdaniem biegłego powinna to być odległość co najmniej 1 metra. W takiej sytuacji motocyklista nieznacznie przekroczyłby oś jezdni, co biegły przedstawił na szkicu. Jednak w takiej sytuacji zdaniem biegłego nie można mówić o naruszeniu przepisów prawa o ruchu drogowym gdyż zachowanie takie wynikało z konieczności zachowania bezpiecznej odległości od omijanego pojazdu. Warto też podkreślić, że w miejscu gdzie poruszał się pokrzywdzony, oś jezdni nie była wyznaczona linią poziomą.

Analizując ten konkretny element, biegły D. powiedział, że nie przypomina sobie aby był tam pojazd z włączonymi światłami awaryjnymi (k. 276), co wskazuje, że biegły nie dość dokładnie zapoznał się z materiałem dowodowym. Biegły przyznał ponownie, że pozycję motocyklisty ustalił w oparciu o leżące na ziemi odłamki oraz założenie, że nie uległy one zmianie.

Kolejną ważną kwestią omawianą w trakcie konfrontacji była możliwość bezkolizyjnego wyjazdu samochodu B. z garażu tak aby nie przekroczyć osi jezdni. I tu również zdania biegłych były podzielone, jednak Sąd przychylił się do twierdzeń biegłych P. oraz P.. Obaj biegli wskazali, że przed wyjazdem z garażu stały inne pojazdy, które ograniczały oskarżonemu możliwość manewru pojazdem. To dodatkowo przekonuje, że oskarżony wyjeżdżając z garażu nie miał możliwości wyjechania w taki sposób aby zmieścić się przed hipotetyczną osią jezdni. Biegły P. wskazał ponadto, że oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego, który powiedział, że wyjechał poza krawędź jezdni i wychylił się tak aby zobaczyć czy z prawej strony nie nadjeżdża pojazd. Tym bardziej nie miał możliwości aby zmieścić się w całości na prawej stronie jezdni. Biegły wskazał też, że gdyby oskarżony zmieścił się na swoim pasie to do zderzenia doszłoby lewą stroną pojazdu a nie prawą (k. 277).

Co do tej okoliczności biegły D. wskazał na hipotetyczne założenie, że gdyby oskarżony rozpoczął skręt jeszcze na wyjeździe to zmieściłby się na lewym pasie. Biegły nie wziął jednak pod uwagę ani faktu, że stojące po lewej stronie samochody niewątpliwie utrudniłyby oskarżonemu skręt jeszcze na wyjeździe, nie uwzględnił też tego co

wyjaśniał oskarżony. Po raz kolejny zatem zdaniem Sądu biegły D. wykazał, że niedokładnie zapoznał się z materiałem dowodowym i nie uwzględnił wszystkich okoliczności.

Biegły P. wskazał również na możliwość poproszenia pasażerki o wyjście z pojazdu oraz upewnienie się czy jezdni jest wolna. Oczywiście przepisy prawa o ruchu drogowym nie obligują kierującego do takiego zachowania, jednak w przypadku włączania się do ruchu art. 17 ust. 1 pkt ustawy stanowi, że „kierujący pojazdem włączając się do ruchu, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu”. Stąd zarówno biegły P. jak i biegły P. wskazali, że w tej konkretnej sytuacji pomoc pasażerki byłaby zasadna i wynikało to ze zdrowego rozsądku.

Sąd podzielił opinię biegłego z zakresu medycyny. Opinia ta została oparta na dokumentacji lekarskiej oraz innych danych znajdujących się w aktach. Jest jasna i pełna. Strony nie kwestionowały treści tej opinii.

Sąd oparł też ustalenia stanu faktycznego na innych dowodach, tj. przede wszystkim na protokołach oględzin pojazdów, w mniejszym zakresie na protokole oględzin miejsca oraz materiale poglądowym, z uwagi na odległość czasową między wypadkiem a momentem dokonania oględzin, co zostało omówione powyżej.

Jeśli chodzi o wyjaśnienia oskarżonego to Sąd podzielił je w części w jakiej znajdują potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony wyjeżdżał z garażu wraz z pasażerką. Nie ma też podstaw aby kwestionować fakt zaparkowania pojazdów po obu stronach jezdni i chodnika. Zeznania świadków potwierdzają również, że motocyklista poruszał się nieznacznie lewym pasem ruchu, jednak było to uzasadnione koniecznością omijania pojazdu znajdującego się po prawej stronie. Sąd nie podzielił wyjaśnień w części w jakiej oskarżony twierdził, że zachował wszelką wymaganą w tej sytuacji ostrożność albowiem w tej części wyjaśnienia są sprzeczne z treścią opinii biegłych P. oraz biegłego P. (złożonej na rozprawie w trakcie konfrontacji), z których to opinii wynika, że przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie kierującego pojazdem B..

Mając na uwadze powyższe Sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu. Jak już wspomniano, art. 17 ust. 2 ustawy prawo o ruchu drogowym stanowi, że „kierujący pojazdem, włączając się do ruchu, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić pierwszeństwa innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu”. Oskarżony wyjeżdżając z garażu podziemnego przy ul. (...) takiej ostrożności nie zachował. Nie ustąpił pierwszeństwa poruszającemu się pojazdem marki K. K. K., na skutek czego doszło do zderzenia z ww. pojazdem. Na skutek wypadku K. K. doznał obrażeń ciała opisanych w dokumentacji lekarskiej oraz opinii biegłego, które skutkowały naruszeniem czynności narządu ciała na czas powyżej 7 dni. Tym samym zostały wyczerpane znamiona przestępstwa z art. 177 par. 1 kk.

Naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym było nieumyślne. Nie może również budzić wątpliwości wina nieumyślna po stronie oskarżonego.

Sąd uznał, że w sprawie zachodzą przesłanki do warunkowego umorzenia postępowania. Oskarżony w sposób nieumyślny naruszył zasady prawa o ruchu drogowym. Niezwłocznie po zdarzeniu zawiózł pokrzywdzonego do szpitala chcąc zapewnić mu niezwłoczną pomoc. Dowiadywał się o stan zdrowia pokrzywdzonego po wypadku. Skutki wypadku niewątpliwie były dolegliwe dla pokrzywdzonego, jednak nie jakoś szczególnie dotkliwe. Doszło bowiem do złamania, pokrzywdzony przeszedł operację i przez 10 dni przebywał w szpitalu. Pokrzywdzony twierdził wprawdzie, że przechodził rehabilitację i nadal odczuwa dolegliwości, jednak nie przedstawił na tę okoliczność żadnej dokumentacji.

Oskarżony nie był dotychczas karany. W chwili obecnej nie jest karany również za wykroczenia drogowe, co oznacza, że oskarżony zmienił sposób poruszania się na drogach i kierowania pojazdem i stał się ostrożnym i uważnym kierowcą, gdyż poprzednie skazania za wykroczenia uległy zatarciu. Oskarżony ma stabilną sytuację zawodową i życiową. W ocenie Sądu wyznaczenie oskarżonemu dwuletniego okresu próby będzie wystarczające do tego aby nie wchodził więcej w konflikt z prawem.

Jednocześnie orzeczono nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego. Pokrzywdzony nie przedstawił przed Sądem żadnych dokumentów wskazujących na to, że poniósł jakieś koszty leczenia lub rehabilitacji związane z wypadkiem. Nie przedstawił również dokumentacji związanej z ewentualnym odszkodowaniem jakie otrzymał z tytułu ubezpieczenia. Określając wysokość nawiązki, Sąd miał na uwadze, iż pokrzywdzony po wypadku został poddany zabiegowi operacyjnemu. Przez 10 dni przebywał szpitalu. Przez ten czas a także jakiś czas po opuszczeniu szpitala niewątpliwie miał utrudnione wykonywanie podstawowych czynności życiowych a także poruszanie się. Jak już wspomniano, pokrzywdzony nie przedstawił jednak dokumentacji celem ustalenia jak długo taki stan miał miejsce. Oskarżony uzyskuje dochody w wysokości 4000-5000 złotych miesięcznie i nie ma nikogo na utrzymaniu. Z kolei pokrzywdzony jest pracownikiem zakładu pogrzebowego. Nie wskazał swoich dochodów. Mając to wszystko na uwadze, Sąd określił wysokość nawiązki na kwotę 3500 złotych.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 627 kpk, 629 kpk, art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23.06.1973r. z późn. zm.

Dlatego orzeczono jak w sentencji.